

**dr Erwin Szneidrowski**  
działan Wyższej Szkoły Zarządzania

- Jako długoletni wykładowca i dziekan nie pochwalam ściągania, choć sam, jako student, przygotowywałem ściągę. Generalnie jednak nie ściągałem, gdyż mnie to krępowało. Robienie ściąg traktowałem raczej jako sposób na powtórzenie i uporządkowanie wiedzy. Podczas egzaminu dobrze działał na mnie również sam fakt, że miałem ściągę w zasięgu ręki. Gdy egzamin odbywa się w sali audytoryjnej studenci wykorzystują fakt, że osoba egzaminująca ma problem z dotarciem do ściągających, mimo że ich dobrze widzi. Mam jednak pew-

na metodę na ściągających studentów. Mówię im z góry, że za każdym razem gdy złapię kogoś na „zrzynaniu”, będę skracał czas egzaminu. Gdy mimo to student uporczywie próbuje skorzystać ze ściągę, po wyjaśnieniu powodów takiego zachowania wiedzę egzaminuję „w cztery oczy”.

